

# GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, piątek dnia 30 marca 1945 r.

Nr. 46

## Na pogrzebie bohaterów AL w Warszawie 25 b. m. PRZEMOWIENIE PREZYDENTA OB. BIERUTA

Obywatele!

Stoimy nad mogiłą tych, którzy złożyli życie w obronie Warszawy. Patrzymy oto na 5 prostych trumien, ale wiemy, że dookoła otaczają nas tysiące mogił. Ponure szkielety wspaniałych do niedawna gmachów, zwaliska gruzów, które jeszcze niedawno stanowiły najpiękniejsze i najukochańsze miasto Polski — kryją niezliczone mogiły tych, którzy padli na posterunkach walki o Warszawę.

Stoimy nad mogiłą tych, którzy byli na czele walczących w chwili, gdy okazało się, że walki w żaden sposób uniknąć już niepodobna. Bo walka ta i tragedia, którą ona pociągnęła za sobą, nie były potrzebne Polsce. Ci, których zwłoki leżą tu przed nami, wiedzieli o tym. Wiedzieli oni, że powstanie Warszawy podyktowane zostało szaleństwem i chciwością władzy tych, dla których losy Narodu były obojętne. Ci, nad których mogiłą stoimy tutaj, kochali Naród, młode swe życie poświęcili Ojczyźnie i chcieli umrzeć wiernie na posterunku, mimo że z góry skazany był na zagładę. Bo na posterunku tym stanął lud Warszawy, nie podejrzewający podstępnej gry spekulantów politycznych i palający gorącą nienawiścią do barbarzyńskich najeźdźców. Lud Warszawy z całego serca nienawidził okupanta i całą swą duszą tęsknił za wolnością.

Lud Warszawy czekał od dawna na hasło do walki i ufał, że hasło to rzucone zostanie w najbardziej właściwej chwili. Lud Warszawy nie podejrzewał przestępczej gry polityków reakcyjnych — Jankowskich, Komorowskich, Raczkiewiczów, Kwapińskich i wysługujących im się bez zastrzeżeń Mikołajczyków — którzy nie zawahali się zaryzykować życiem milionowego miasta, obojętni na skutki, jakie ryzyko to mogło pociągnąć.

Dzisiaj gdy na tragedię Warszawy patrzemy z odległości ubiegłych 8-miu miesięcy, nawet dziecko widzi jasno, jak szaleńcza i przestępcza była ta gra reakcyjnych, za którą Warszawa zapłaciła setkami tysięcy istnień i zniszczeniem miasta, które miłowaliśmy wszyscy całą potęgą uczuć, które wielbiło każde dziecko polskie, które podziwiał każdy, kto widział je choć raz w życiu, które cenił świat cały. Nie ceniła go tylko bestialska przemoc dziczającego najeźdźcy i nie ceniła go także zgraja wyzutych z sumienia wsteczników z obozu londyńskich reakcjonistów. Na Warszawie dokonane zostało największe przestępstwo, jakie świat widział kiedykolwiek.

Powstanie warszawskie wywołane zostało przez polityków reakcyjnych w warunkach, które z góry przesądziły jego przegrana. Armia Czerwona, drugą noc nieprzezwyciężoną zdawało się umocnienia niemieckie pod Witebskiem, Mohylowem, Homlem i na całym froncie ukraińskim, pędziła wroga wśród nieprzerwanych walk aż pod Wisłę. Ale każdy, choć trochę orientujący się w akcji wojennej, zdawał sobie sprawę, że na Wisłę Niemcy spodziewali się znaleźć czasowe oparcie, że atakująca Armia Czerwona oderwała się od swych baz wyjściowych o z górą 500 km, że pochód zwycięskich wojsk musi się zatrzymać w oczekiwaniu na swe podstawowe bazy zaopatrzeniowe. Wiadomo było, że miasto stojące na wysokim brzegu, po przeciwnej stronie Wisły stanowi wygodną i nieprzystępną fortecę, której niepodobna zdobyć atakiem czołowym. Aby zdobyć Warszawę trzeba było głębokiego skrzydłowego obej-

ścia, zaś obejście takie uwarunkowane było sforsowaniem Wisły na szerokim odcinku od południa i od północy. W taki właśnie sposób Warszawa została rzeczywiście wyzwolona w kilka miesięcy później, gdy Armia Czerwona zakończyła przygotowania do nowego, potężnego uderzenia, w wyniku którego uwolniona została cała Polska.

Inicjatorzy powstania nie liczyli się z tym wszystkim zupełnie. Wiedzieli, że lud Warszawy tchnie żądzą zemsty, której napięcie wzbierało w nim w miarę zbliżania się zwycięskich hufców wyzwolicielskiej Armii Czerwonej ku Stolicy. Postanowili wykorzystać to napięcie i gotowość walki i zaryzykować. A nuż się uda zdobyć choćby część władzy, zanim nadejdą wojska czerwone i rozreklamować zwycięstwo dla wzmocnienia autorytetu politycznego obozu, którego politykę naród już cały odrzucił jako zbankrutowaną i fałszywą. A jeśli się nie uda, co było niemal z góry pewne i wiadome — to czymże w istocie ryzykują oni, siedzący w Londynie, czemuże ryzykują inicjatorzy powstania — Komorowscy? Widzieliśmy przecież jak potrafili dogadać się z Niemcami i za-

chować własną skórę, gdy powstanie zostało zdławione.

Taka oto przestępcza gra, ryzykująca losem milionowego miasta była punktem wyjścia inicjatorów powstania. Ale lud Warszawy nie podejrzewał gry. Ci, których trumny leżą tu przed nami, byli zawsze wierni ludowi. Gdy nie udało się odwrócić szaleństwa, stanęli oni wraz z ludem Warszawy na barykadach, aby ratować godność i honor narodu. Padli bohatersko w walce na swych posterunkach. Przyszliśmy tutaj, aby złożyć hołd ostatni bohaterskim i ofiarnym synom ludu warszawskiego. Święta jest dla nas i pozostanie święta na zawsze w dziejach Polski walka ludu warszawskiego o swoją niepodległość, o swoją wolność. Dzisiaj czcimy tych, którzy padli w tej walce. Naród polski nie zapomni nigdy ich ofiarnej gotowości, aby służyć ludowi zawsze, gdy tego wymagała potrzeba. My, którzyśmy pozostali żywi, patrząc będziemy na ich przykład i walczyć będziemy o te ideały, które ich ożywiały. Dzisiaj żołnierz polski nad Odrą, kontynuuje nadal to dzieło, za które oni padli.

Cześć ich bohaterskiej pamięci!

### Podniecenie w Londynie

LONDYN, 29. III (Reuter). — Londyńska opinia publiczna liczy się z możliwością nagłego załamania się Niemiec i zwolania w związku z tym parlamentu w czasie ferii wielkanocnych. Dziennik „News Chronicle“ donosi, że ze względu na powyższą możliwość, większość członków gabinetu wojennego, ma spędzić święta Wielkiej Nocy w okolicy stolicy.

### Dowód wielkiego optymizmu

WASZYNGTON, 29. III. — Departament marynarki USA odwołał budowę 72 okrętów wojennych z zamówionych 84 jednostek, które były przeznaczone do amerykańskiej eskadry Dalekiego Wschodu. Dzienniki amerykańskie określają to posunięcie jako dowód wielkiego optymizmu.

### Sugestia wydarzeń

LONDYN, 29. III. — Agencja Reutersa donosi z Nowego Jorku, że w dniu wczorajszym rozeszły się w Stanach Zjednoczonych pogłoski o zakończeniu działań wojennych w Europie. Powodem tego było mylne zrozumienie oświadczenia gen. Eisenhowera o zniszczeniu armii niemieckiej.

## WOJSKA RADZIECKIE U GRANIC AUSTRII ZLIKWIDOWANIE OTOCZONYCH GRUP NIEMIECKICH W PRUSACH WSCHODNICH

Naczelnny Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie skierowanym do dowódcy 3 Frontu Ukraińskiego marszałka Tołbuchina i szefa sztabu generała-lejtnanta Iwanowa wyróżnił wojska 3-go Frontu Ukraińskiego, które w rezultacie błyskawicznego natarcia zajęły ważne węzły komunikacyjne i silne punkty oporu niemieckiego miasta SZOMBATHELY, KAPUVAR i po zdobyciu miasta KÖSZEG dotarły do granicy austriackiej.

Naczelnny Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie skierowanym do dowódcy 3 Białoruskiego Frontu, marszałka Wasilewskiego i szefa sztabu generała-pułkownika Pokrowskiego wyróżnił wojska 3 Frontu Białoruskiego, które dziś, dnia 29 marca, zakończyły likwidację otoczonej grupy wojsk niemieckich na południowy zachód od Królewca. W toku walk od dnia 13 marca poległo przeszło 80 tys. Niemców, wzięto do niewoli 50 tys. żołnierzy, oraz bogatą zdobycz wojenną, w tym 605 czołgów i dział szturmowych i ponad 3500 dział polowych.

Zwycięstwa te zostały uczczone w Moskwie salutem armatnim.

### OBRADY NAD PROBLEMEM WYZYWIENIA EUROPY

LONDYN, 29. III. — Ze względu na spodziewany rychły koniec wojny, odbyła się w dniu wczorajszym w Izbie Gmin debata nad palącym zagadnieniem wyżywienia Europy. Wszyscy członkowie Izby Gmin wzięli żywy udział w obradach. Wicepremier angielski Atlee oświadczył w przemówieniu swym, że Wielka Brytania dostarczyła do tej po-

ry 900 tys. ton żywności dla ludności oswobodzonych terenów Europy.

WASZYNGTON, 29. III. — W stolicy Stanów Zjednoczonych są prowadzone pomiędzy przedstawicielami W. Brytanii a USA rozmowy w sprawie zaopatrzenia Europy w żywność. W dniu wczorajszym został wydany pierwszy komunikat, zawierający wyniki wspólnych narad.

### POMOC DLA ROLNIKÓW

WARSZAWA, 29. III. — W dniu 24 bm. zawarta została pomiędzy Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych, Spółdzielnią „Społem“ i Związkiem Samopomocy Chłopskiej umowa w sprawie wymiany towarowej. Związek Sa-

mopomocy ma dostarczać przez oddziały „Społem“ produkty rolnicze, Ministerstwo zaś zobowiązało się tą samą drogą zaopatrzyć wieś w artykuły przemysłowe konieczne do prowadzenia gospodarstwa rolnego.

### Pesymistyczne nastroje w Japonii

TOKIO, 28. III (TASS). — Japoński dziennik „Assaki“ pisze, że ze względu na olbrzymie straty, poniesione wskutek nalotów aliantów i coraz większe trudności aprowizacyjne, zwiększają się wśród ludności Japonii tendencje do pe-

symistycznych poglądów co do przyszłego przebiegu wojny. Osoby, które roznoszą pesymistyczne wiadomości kwalifikowane są przez władze sądowe, jako przynoszące szkodę potędze państwa i pociągane do odpowiedzialności.

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi, że wojska 3 Frontu Białoruskiego, zakończyły likwidację otoczonej grupy wojsk niemieckich na południowy zachód od Królewca. W toku walk od dnia 13 marca poległo przeszło 80 tys. Niemców, wzięto do niewoli 50 tys. oficerów i żołnierzy niemieckich, oraz bogatą zdobycz wojenną, w tym 128 samolotów, 605 czołgów i dział szturmowych, 1440 miotaczy min, 6647 karabinów maszynowych, 546 ciągników, 247 radiostacji, 35.600 samochodów, 232 parowozy, 7673 wagony kolejowe, 313 różnych magazynów amunicyjnych.

Wojska 2 Frontu Białoruskiego oczyszczają wschodnią część Gdańska i likwidują opór otoczonych wojsk niemieckich, zepchniętych do brzegu Zatoki Gdańskiej na północ od Gdyni. W toku walk wzięto do niewoli 18.500 żołnierzy i oficerów niemieckich i zdobyto dużą ilość sprzętu wojennego, w tym: 50 samolotów, 67 czołgów i dział szturmowych, oraz 369 dział polowych.

Wojska 3 Frontu Ukraińskiego w rezultacie błyskawicznego natarcia zajęły ważne węzły komunikacyjne i silne punkty oporu niemieckiego miasta: Szombathely, Kapuvar, a po zdobyciu miasta Kőszeg dotarły do granicy austriackiej. Wojska tego frontu zdobyły oprócz tego ponad 100 innych miejscowości, w tej liczbie kilka stacji kolejowych: Micheli, Beled, Csanik, Bük, Ikervar. W dniach od 27 do 29 marca na tym odcinku frontu wzięto do niewoli ponad 18 tys. oficerów i żołnierzy niemieckich, zdobyto 115 samolotów, 75 czołgów i dział szturmowych, oraz 102 działa polowe.

W nocy na 29 marca silne zespoły ciężkich bombowców radzieckich atakowały duży węzeł kolejowy Sopron na Węgrzech. W wyniku bombardowania powstały pożary i silne wybuchy. Z nastaniem dnia stały w płomieniach wszystkie znajdujące się tam transporty i magazyny wojskowe.

# W pościgu za uciekającymi armiami Kesselringa

Co piszą inni

## „Niezmienne i nieodwracalne”

Procesami i zmianami, jakie zachodzą w stosunkach politycznych i społecznych odrodzonej Polski zajmuje się w jednym z ostatnich numerów „Rzeczpospolita”. Analizując istotę zachodzących przemian dziennik dochodzi do wniosku, że nie są one koniunkturalne, lecz trwałe.

W pierwszym rządzie następuje zmiana ustroju rolnego Polski.

Na ziemiach niedawno wyzwolonych odbywa się obecnie reforma rolna, która będzie zakończona jeszcze przed siewem wiosennym. Chłop polski na progu trzeciej naszej niepodległości nie chce i nie będzie dłużej zwlekać, przełamuje wszelkie opory. To też reforma rolna będzie nieodwołalnie wykonana na czas. Chłop ziemi, którą otrzymał, nigdy nie odda.

Drugim momentem jest demokratyzacja całego naszego życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego. Demokracje powstałe po pierwszej wojnie światowej, były przeważnie kruche i słabe, gdyż nie miały poważniejszego oparcia w reformach społecznych. Uległy one stosunkowo łatwo pod naporem faszystów. Nauka jednak nie poszła na marne ani w innych krajach, ani w Polsce.

„Nowa demokracja, oczyszczona od agentur sanacji, wzmocniona udziałem robotników i chłopów nie w smak jest tym wszystkim, którzy marzą o powrocie stosunków przedwojennych. Ale formy słabej demokracji, wyłęgarni reakcyjnych gniazd, nie powrócą”. W polityce zagranicznej Polski nastąpił również historyczny zwrot.

„Została odwrócona karta dziejów Polski i przecięta wiekowa tradycja swarów, kłótni, zbrojnych konfliktów ze wschodnim naszym sąsiadem. To nie banalny frazes koniunkturalny, ale strukturalna zmiana sytuacji międzynarodowej naszego kraju. Realna, codzienna przyjaźń i współpraca Polski i ZSRR, jest jednym z najważniejszych elementów nowego ustroju”.

I dalej:  
„To wszystko, czego współtwórcami i świadkami jesteśmy, nie da się zahamować ani intrygą, ani plotką, ani histerią reakcji”.

„Procesy, które zaszły w wyzwolonej Polsce są niezmiennie i nieodwracalne”.

jakor

## Dostawy dla Francji

LONDYN, 29. III. — Rząd francuski otrzymał w ostatnich czasach od rządu W. Brytanii dostawy towarów wartości 45 tys. funtów funtów. Część z nich przeznaczona została dla zaspokojenia potrzeb ludności cywilnej, część zaś została oddana do dyspozycji armii. Między innymi Francja otrzymała wielką ilość wagonów kolejowych i samochodów ciężarowych celem usprawnienia transportów.

Na zachodzie armie sojusznicze znajdują się w pełnym pościgu za będącymi w panicznym odwrocie armiami Kesselringa. W niektórych miejscach ucieczka Niemców przypomina zupełne załamanie się. Szybkość posuwania się armii sojuszniczych wzrasta z godziny na godzinę. Bombardowanie przez lotników sprzymierzonych uciekających kolumn niemieckich nie jest łatwym celem. Działania wojenne rozwijają się z taką szybkością, że co 20 minut podaje się lotnikom zmiany w liniach bombardowań z obawy, by nie bombardowali własnych wojsk.

Oczekuje się, że po zniesieniu zakazu milczenia na temat operacji na froncie zachodnim, wiadomości będą wręcz sensacyjne. Obecnie jednak obowiązuje w dalszym ciągu jak najdalej idące mil-

czenie w sprawie osiągnięć sprzymierzonych. Podane wiadomości zdołano odtworzyć z depeesz, które przeszły przez surową cenzurę. Jest zupełnie pewnym, że wojska sojusznicze znajdują się o wiele dalej, niż to podają komunikaty. Na północy oddziały 21-ej armii gen. Montgomery'ego przełamały niemieckie linie obronne pomiędzy miastami Boholt i Dorsten.

W dniu wczorajszym zdobyte zostały miasta Boholt, Dortsten i Emerich. Wojska kanadyjskie weszły na terytorium Holandii. Najsilniejszy opór niemiecki koncentruje się na prawym skrzydle wojsk gen. Montgomery'ego, na odcinku 9-tej armii amerykańskiej, która zagraża bezpośrednio Zagłębiu Ruhry. Oddziały 9-tej armii dotarły do przedmieść miast Batropp i Sterkrade i znajdują się w odległości 10 km od Gelsenkirchen. Formacje pancerne gen. Stimpsona dotarły do doków koło Duisburga i są oddalone o 5 km od Mülheim. Autostrada Zagłębie Ruhry — Berlin została przekroczona przez wojska sojusznicze. Obrona niemiecka zaczyna się na tym odcinku załamwać, sprzymierzeni zdobyli miasta Hamborn i Dingden.

Korespondent wojenny z tego odcinka frontu pisze: „Sytuacja napięta jest do ostatecznych granic. Wojska sojusznicze mkną naprzód. Ucieczka Niemców przypomina załamanie. Należy spodziewać się wszystkiego”. Operujące na południe od wojsk gen. Montgomery'ego oddziały 1-ej armii amerykańskiej zdobyły ważny węzeł kolejowy miasto Giessen i posuwają się w kierunku Kassel. W najbliższym czasie oczekuje się połączenia oddziałów 1-ej armii z operującymi w tym samym rejonie oddziałami 3-ej armii gen. Pattona. W rejonach 3-ej armii amerykańskiej znajduje

się połowa miasta Frankfurtu, który ostrzeliwany jest przez ciężką artylerię niemiecką z jednego ze wschodnich przedmieść. Amerykanie zlikwidowali resztki oporu niemieckiego w Offenbach, Aschaffenburg i Panau. Brak jest informacji co do ruchów 3-ej armii na terenie Bawarii. Wiadomo jedynie, że jedna z kolumn pancernych posunęła się w dniu wczorajszym od 40 km naprzód i zajęła miasto leżące o 50 km na wschód od Aschaffenburga.

Operująca na prawym skrzydle wojsk gen. Pattona 7-ma armia amerykańska posuwa się szybko naprzód. Jedna z jej kolumn znajduje się w odległości 10 km na wschód od Mannheimu. Inna kolumna zajęła w dniu wczorajszym 20 miejscowości na północ od Darmstadt. Na wszystkich odcinkach frontu napływa coraz więcej jeńców. Jedna tylko z kolumn 7-ej armii wzięła wczoraj 7 tys. jeńców i zdobyła wiele materiału wojennego. Oddziały sprzymierzonych napotykać coraz to częściej na porzucone ze względu na brak paliwa czołgi niemieckie. W dniu wczorajszym wskutek złych warunków atmosferycznych lotnictwo sprzymierzone dokonało jedynie 3 tys. lotów bojowych.

## WOJNA LOTNICZA

Ponad 1000 ciężkich bombowców amerykańskich, eskortowanych przez 400 samolotów myśliwskich dokonało nalotu na miasta Berlin i Hannover. Załogi samolotów biorących udział w nalocie na Berlin donoszą o słabym ogniu artylerii przeciwlotniczej. Silne zespoły bombowców RAF atakowały rafinerie nafty koło Paderborn oraz Erbach w Bawarii. Samoloty typu Moskito dokonały 37 noc z rzędu nalotów na Berlin.

## Cena pokoju

LONDYN, 29. III. — Omawiając głosy krytyki postanowień powziętych na konferencji w Doumbarton Oaks, dotyczące przyszłej organizacji bezpieczeństwa „Times” pisze: „Wysuwane obecnie propozycje wzmocnienia głosów państw małych w Radzie Bezpieczeństwa nie są rozsądne. Małe państwa opierały się nie na sile realnej, lecz na opracowanych prawach. Takie ujęcie spraw popularne było pomiędzy pierwszą wojną światową a obecną. Znalazło ono nawet swój wyraz w projektach Unii Federacyjnych, które mają może

ślusne założenia, ale nie są praktyczne. Ostatnie lata najlepiej dowiodły, że wszelkie stosunki oparte na umowach bez poparcia siły skazane są na niepowodzenie. Cena pokoju jest wysoka i za pokój należy płacić. Pokój bowiem nie polega na udoskonaleniu prawa, ale na porozumieniu państw, które posiadają dostateczną siłę, aby zmusić pozostałe państwa do szanowania istniejących ustaw. Wszelkie przyszłe zmiany postanowień konferencji w Doumbarton Oaks opierać się muszą na równowadze sił, a nie na fantazji.

## Okruchy z dzisiejszych Niemiec.

ANGLICY WERBUJĄ NIEMCÓW... DO ANGLII

Jeńcy niemieccy, wzięci przez wojsko angielskie do niewoli na prawym brzegu Renu, są do tego stopnia przerażeni, że drząc na całym ciele i płacząc błagają o przetransportowanie ich do kwatery wojsk sojuszniczych.

„Bohaterscy rycerze”, masowo cisną się do Anglików, byle tylko dostać się do niewoli. Kawalerowie rozmaitych wspaniałych krzyżów z brylantami i mieczami skwapliwie porzucili miecze w obawie o własne krzyże...

„QUO USQUE TANDEM ABUTERE...”

W przededniu klęski miotają się jeszcze w zbrodniczej wściekłości Niemcy. Ostatnio nadeszły alarmujące wieści o nowych bestialstwach władz niemieckich, zastosowanych wobec jeńców Polaków, którzy znajdują się jeszcze w obozach na terenie Rzeszy. Między innymi izolują SS-owcy za drutem kolczastym jeńców wojennych Żydów, obywateli polskich, celem ich wytepienia. Jest to jeszcze jeden dowód, że w swoim zapamiętaniu i głupocie Niemcy nie liczą się z konsekwencjami, które teraz już im grożą bezpośrednio.

Rząd polski oświadczył, iż zastosuje jak najszybsze środki odwetowe w stosunku do ludności niemieckiej, znajdującej się na terenie Polski, o ile Hitler nie zaniecha swoich praktyk.

Bardzo bliski jest dzień, w którym katylnarna postać przestanie nadużywać naszej cierpliwości. Za tolerowanie jej przez tak długi okres i za udział w jej zbrodniach odpokutuje naród, który pozwolił wieść się na hitlerowskim pasku. R. M.

DR STEFAN LITAUER

## Zmierzech „Londynu”

(Ciąg dalszy)

Sikorski nie poprzestął na zawarciu samego układu, przystąpił on z energią do realizowania porozumienia we wszystkich jego aspektach. Pelen najlepszej chęci, Sikorski postanowił wysłać profesora Stanisława Kota, prawą swą rękę i ministra spraw wewnętrznych, jako ambasadora polskiego do Moskwy. Chciał najlepiej, uczynił najgorzej. Profesor Kot, dużej miary uczonej, ale człowiek pozbawiony zdolności praktycznego sposobu myślenia, niezyciowy, często naiwny i podejrzliwy, nie znający Rosji i Rosjan, typowy kawalierny polityk krakowski, nie był w stanie zrozumieć tak odmiennego od Krakowa środowiska, jakim była Moskwa w końcu 1941 r., jakim był Związek Sowiecki w walce z niemieckim najeźdźcą. Zamiast wczuć się w środowisko, Kot zrażał sobie ludzi na każdym kroku. Zamiast wybić się ponad chwilowe skargi i wznieść się na wyższy poziom wykonywania zasad przysięgłego sojuszu polsko-radzieckiego, Kot ugrzązł w drobnych w porównaniu z jego misją historyczną sprawach codziennych trosk i niedoli Polaków w Rosji.

Było to w dodatku w okresie, kiedy miliony Rosjan cierpiały z powodu najazdu niemieckiego jeszcze większą niedolę. W tym okresie główny wysiłek Kota szedł w kierunku stworzenia na terytorium Zw. Radzieckiego uprzywilejowanej, jakby eks-terytorialnej społeczności polskiej, oderwanej od tej rzeczywistości, jaką żyły narody Związku Radzieckiego. Rzecz oczywista, że plany tego rodzaju nie mogły się udać, lecz musiały jedynie stwarzać ciągle tarcia i nieporozumienia. Punktem kulminacyjnym cementowanego

przez Sikorskiego sojuszu polsko-rosyjskiego, była jego wizyta w Moskwie w grudniu 1941 r. i spotkanie z Marszałkiem Stalinem na Kremlu. Sikorski wrócił z tego spotkania pod silnym wrażeniem osobistości Marszałka Stalina i głęboko przekonany o życzliwych przyjacielskich zamiarach jego wobec przyszłości Polski. Wątpliwością napawały go tylko nastroje, jakie zastał wśród Polaków w Rosji, zwłaszcza Polaków na stanowiskach urzędowych dookoła ambasady polskiej i wyższych wojskowych dookoła gen. Andersa.

Wśród społeczeństwa emigracyjnego spotkanie Sikorskiego ze Stalinem sprawiło olbrzymie wrażenie i zdawało się, że pod tym wrażeniem ucichną złowrogie głosy Nowakowskiego, Mackiewicza i innych, którzy obrali sobie za zadanie mącić stosunki polsko-rosyjskie.

W prasie światowej, w pierwszym rządzie angielskiej, reakcja była wspaniała. Prasa jednomyślnie wyrażała swoje uznanie dla obu mężów stanu, Marszałka Stalina i gen. Sikorskiego, jako inicjatorów nowego kursu w stosunkach polsko-rosyjskich, i podkreślała wielkie znaczenie tej polityki dla jednolitego frontu sprzymierzonych. Była to niewątpliwa chwila triumfu zapoczątkowanej przez Sikorskiego polityki zbliżenia polsko-rosyjskiego.

## III. Okres sabotowania porozumienia polsko-rosyjskiego

Triumf Sikorskiego po powrocie ze spotkania z Stalinem na Kremlu w grudniu 1941 był krótkotrwały. Zaraz po przyjeździe jego do Londynu zaczęła się akcja sabotowania porozumienia przez wrogów zbliżenia polsko-rosyjskiego.

Rok 1942 był okresem najcięższym dla Rosji w wojnie niemiecko-radzieckiej. Co prawda, teza Sosnkowskiego, że Rosja zostanie zwyciężona po 6 tygodniach — upadła, ale wysunięta została skwapliwie teza inna, a mianowicie, że wobec braku inicjatywy ze strony sojuszników angielsko-amerykańskich w kierunku stworzenia drugiego frontu, po bita i wycieńczona Rosja sowiecka zawrze z Niemcami odrębny pokój, pozostawiając całą Polskę na łup Niemcom. Teza ta zmierziała do przedstawienia całej wojny niemiecko-rosyjskiej, jako operacji odrębnej i odseparowanej od „właściwej” wojny. Powtarza się z fotograficzną dokładnością stara teza o wzajemnym wykrwawieniu się Niemiec i Rosji, po to aby na ich zgłiszczach zakwitła nowa „mocarstwa” Polska — „od morza do morza”.

Tej niedorzecznej i szkodliwej wykładni służyła większość prasy i wydawnictw polskich na emigracji. Zygmunta Nowakowski „walił” co tydzień w „Wiadomościach Polskich” grzące artykuły, atakując jako zdradę narodowych wszystkich tych, którzy nawoływali do porozumienia z Rosją i do nie rozbijania jednolitego frontu aliantów. Sekundował mu dzielnie Stanisław Mackiewicz na łamach wydawanych przez siebie periodycznych paszkwilowych broszur. „Teoretykiem” tej ideologii był na łamach „Wiadomości Polskich” profesor Adam Pragier, obecny minister informacji w gabinecie Arciszewskiego. Oliwy do ognia dolał od czasu do czasu Zbigniew Grabowski z IKC, filozofujący na łamach „Wiadomości Polskich” na korzyść jakiegoś „neo-faszystów” i ironizujący sztycherem na temat słabości demokracji. Wreszcie ten kwartet uzupełnił tygodnik „Jestem Polakiem” szmata faszystująca i antysemita.

Rząd przeciwstawił się tej akcji jedynie na łamach codziennego „Dziennika Polskiego”, będącego wówczas pod kierownictwem redakcyjnym mało energicznego i zastraszonego Marcelo Karczewskiego, byłego redaktora organu Lewiatana „Kurier Polski”. Głów-

nym inspiratorem „Dziennika Polskiego” był w tym czasie minister informacji prof. Stanisław Stroński, którego cięte pióro niejednokrotnie ostro smagało szkodliwą robotę Nowakowskiego, Mackiewicza i innych. Stroński był w tym okresie gorącym zwolennikiem porozumienia polsko-rosyjskiego, ale zmienił swoje stanowisko, gdy został pozbawiony teki ministra i gdy po śmierci Sikorskiego pogodził się z Nowakowskim, a nawet został współpracownikiem „Wiadomości Polskich” w ostatnim półroczu ich istnienia „Wiadomości Polskie” zostały bowiem przez władze brytyjskie na początku 1944 r. zamknięte z powodu siania niezgody w obozie sprzymierzonych przez bezprzymotne ataki na Związek Radziecki.

Sprawy przybrały gorszy obieg, gdy na terenie Związku Radzieckiego doszło do licznych konfliktów między delegatami ambasady polskiej a władzami rosyjskimi. Delegatury ambasady rozrzucone po olbrzymich przestrzeniach Związku Radzieckiego powołane były po to, aby sprawować opiekę nad licznymi obywatelami polskimi, którzy dzięki umowie polsko-rosyjskiej odzyskali wolność osobistą.

Władze rosyjskie poszły bardzo daleko, zgadzając się w czasie wojny na tego rodzaju obce ekspozytury na swoim terytorium. Niestety większość delegatur polskich nie zachowała właściwego umiaru i dyskrekcji w swoich działaniach. Niektóre z nich usiłowały narzucić miejscowym władzom swoje dezycydaty do takiego stopnia, że tworzyły uprzywilejowaną grupę obywateli polskich, zbyt jaskrawo odbijającą od sytuacji, w której z powodu wojny znalazły się liczne grupy obywateli radzieckich na tym samym terenie. Inne nadużywały gościnności przez dopuszczanie do prowadzenia przez niektórych członków personelu delegatur akcji wywiadowczej na danym terenie. Faktem jest, że skład delegatur nie był bardzo szczęśliwie doborany.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## „Nie matura lecz chęć szczerą — zrobią z Ciebie oficera“

Propagandowy dwuwiersz nieznanego wieszca stał się kamieniem obrazy dla całej reakcji. „Pastuchów chcę robić oficerami“ — białają czcigodne matrony, które w czasach odległej młodości nie bez trudów dojrzały do 6-tej gimnazjalnej.

Głęboki smutek osiadł na twarzy wytwornego pana, który w wymownych słowach maluje przede mną obraz ojczyzny, ginącej w oddechach ciemnoty i zacofania.

— Dziwię się, jak pan, człowiek wykształcony (delikatna aluzja do ukończenia dwóch fakultetów) może bronić odmiennego stanowiska?

A właśnie, że mogę. Oto co mam do powiedzenia:

Polski korpus oficerski w swoim składzie przed 1926 r. liczył poważną ilość szczerych demokratów. Ludzie ci po przewrocie majowym zostali z wojska brutalnie usunięci. Zaczęto od generałów i pułkowników, ale skończyło się na tym, że w ostatnich latach już nawet dowódcą kompanii nie można było zostać, jeśli nie było pewności co do sanacyjnych przekonań kandydata.

Jasne, że jeśli chodzi o nowopromowanych oficerów nie było żadnych przepisów, ani zakazów nadawania patentów oficerskich synom chłopów i robotników. Niemniej, konieczność wykazania się egzaminem dojrzałości była przeszkodą nie do przewyciężenia dla chłopkiego czy robotniczego syna. Ilu chłopów czy robotników mogło sobie pozwolić na to, by kształcić swoje dziecko w gimnazjum? To też nie trzeba zaglądać do statystyk — wszyscy wiemy o tym dobrze aż nadto dobrze — by stwierdzić, że oficerami w Polsce byli prawie wyłącznie synowie ziemian, urzędników państwowych i mieszczan różnych zawodów.

Taki dobór oficerów kadrowych, wychowanych wyraźnie w duchu reakcyjnym, w duchu specjalnego poczucia honoru — odmiennego jakoby od honoru innych obywateli, wytworzył owo poczucie kasty oficerskiej, które cechowało poważny odłam oficerów zawodowych. Korpus oficerski tworzył odrębną kastę, obcą życiu społeczeństwa i mało z nim zespoloną. Korpus ten nie zdał w 1939 roku próby ogniowej, jedynie miarodajnej dla wartości oficera. Zdał ją natomiast świetnie żołnierz, zdał ją podoficer — czemu nawet wróg przeczyć nie śmiał.

Kiedy na porządku dziennym stała sprawa odbudowy naszego organizmu wojskowego — należeliśmy się w obliczu wielkiego wytrzebie-

nia naszej inteligencji przez hitlerowców. Ale zaciąg do szkół oficerskich nie można było ograniczać cenzurą, egzaminu dojrzałości nie tylko ze względu na wielkie zapotrzebowanie oficerów, ale i ze względów ogólnopństwowych.

Demokracja bowiem, to nie tylko kartka wyborcza wrzucana co kilka lat do urny na pana Ixa, albo na pana Ypsylona. Demokracja to konkretne obowiązki, ale także uchwytna prawa. Nie można stworzyć warunków, któreby do obsady stanowisk oficerskich dopuszczały tylko jedną warstwę. Właśnie w imię demokracji trzeba było pokazać, że w Nowej Odrodzonej Polsce jest miejsce na chłopca — oficera i robotnika — oficera.

Warstwy, które były przez lata całe odsunięte od wpływu na sprawę publiczną, pozbawione głosu, pozbawione praw muszę poczuć, że są współgospodarzami kraju. Tęga wymaga interes państwa i bezpieczeństwa narodu. Ale z tego nie płynie wniosek, że nie chcemy świetnych oficerów.

Naczelné dowództwo, mianując starego bojowego podoficera — oficerem, daje mu szerokie możliwości dokształcenia się. Jeżeli w szkołach oficerskich obniża się przy przyjmowaniu wymagania formalne, to czyni się to chwilowo w okresie wojennym, by tym surowsze stawiać wymagania w toku dalszej służby.

Nauka oficera nie kończy się z chwilą opuszczenia szkoły podchorążych. Zaczyna się dopiero. To tylko przedśnięcie do gmaczu wiedzy wojskowej i obywatelskiej.

Ukazanie dróg awansu społecznego, to wielki bodziec nie tylko dla jednostki, ale i dla mas, które wyszły nareszcie ze stanu politycznej niepełnoletności.

Masy narodu chcą pełni praw nie za kilka lat, nie kiedyś, ale zaraz.

Masy chcą demokracji... doczesnej.

St. E.

## Gdy fala odplywa — dno odsłania swe oblicze

Był czas wiosny Niemców. Z lasów niemieckiego Pomorza, asfaltowymi drogami, z Włocławka, z Pili, z innych miast pogranicznych jesienią roku 1939-go płynęła wartka fala najlepszych pułków niemieckich, zalewając Polskę, a za nimi nadciągali rzeźnicy, sklepikarze, bürgerzy i komiwojażerowie niemieccy... Nadciągali po zdobycz, po niewolnika, po bydło, po jedwabie, po cenne obrazy. Grabili, bogacili się i głosili chwa-

łę führera. To była wiosna rozpanoszonej niemieczyny. Ziemię pomorskie tuczyły się popiołami ofiar, szafy pęczniały od tkanin i kryształów, Niemcy tyli.

Gdy wojska ich doznawały niepowodzeń pod Moskwą — cywile mówili: od Moskwy do Berlina 2 tysiące kilometrów! Gdy armia niemiecka została rozgromiona pod Stalingradem, cywile pocieszały się: od Wołgi do Odry ponad 2 tysiące kilometrów!

Ale teraz przyszła szósta wiosna. Teraz cywile już nie głoszą chwały führera. Ci, którzy nie zdążyli uciec, wywiezieni w oknach białe płachty na znak poddania się. Zdaleka już składają ukłony przechodzącemu wojsku. Wyłażą z ukryć, z piwnic, z zakamarków, posłusznie przychodzą rejestrować się.

Znalezione w napół - rozwalonym domu w Pile zaniebdany, obrośnięty cywil, na zapytanie, dlaczego dotychczas ukrywał się, tłumaczy, że go żołdądek boląc... Obecnie przy tym Niemcy w jeden głos krzyczą:

— Znamy go — to Otto Busch, nazista!

Rosyjskie dziewczęta, wywiezione tu, na roboty i oddane cywilom jako niewolnice, zeznają, że ich chlebodawcy w przeddzień wkroczenia wojsk rosyjskich palili portrety Hitlera, papiery, książki.

W Włocławku Niemiec zgłasza się do rosyjskiego dowództwa wojskowego ze skargą, że niemieccy żołnierze, którzy uciekli i pochowali się po lasach, wpadli do niego nocą i zrabowali mu wieprza.

— Ja wiem, gdzie się oni ukrywają, ci bandyci! Ja was poprowadzę!

W miasteczku Słupsk na Pomorzu zachodnim czerwieni się mury porzuconych w pośpiechu warsztatów skrzydeł samolotowych „Fokke - Wulf“. Olbrzymie podwórze fabryczne. Składy metalu i drzewa. Dookoła — żelbetowe bunkry ze stanowiskami dla kulomiotów. Kroki głucho dzwęczą w bezładnym hangarze. Pod szklanym dachem — szeregi skrzydeł gotowych do wywiezienia, lecz nie wywiezionych. Nad hangarem — budka obserwacyjna z dookólnym ostrzałem. Tabela obecności liczy 480 numerów. Wąziutkie szufłady na ubranie i instrumenty dla 220 ludzi — fabryka pracowała na dwie zmiany. Wszędzie napisy polskie i rosyjskie: „Chodzenie surowo wzbronione — śmierć“, „Palenie surowo wzbronione — śmierć“, „Picie wody surowo wzbronione“. W kantarze leży pejcz i pięciopalczasta dyscyplina. Pracownikami fabryki byli nasi chłopcy... A obok szyldu: „Wilhelm Bekker — fabryka wyrobów drzewnych“ wisi plakat: „Cyt! Wróg podsłuchuje. Za gadtliwość — śmierć!“

W wielu fabrykach na Śląsku, a szczególnie w tych olbrzymich przedsiębiorstwach, które

## Wrocław ośrodkiem przemysłu cukrowniczego

Cukrownie otaczają Wrocław gęstym pierścieniem, podchodząc prawie bezpośrednio do miasta. Jest tych cukrowni z górą czterdzieści. We Wrocławiu, jako w siedzibie związku cukrowni wschodnio - niemieckich, powstały również placówki naukowe przemysłu cukrowniczego.

Olbrzymi rozwój tego przemysłu w okolicy Wrocławia należy przypisać wyjątkowym warunkom naturalnym. Tu powstała też pierwsza na świecie cukrownia. Dolny Śląsk ma wszystkie warunki dla rozwoju cukrownictwa: żyzną, urodzajną glebę buraczaną, miejscami nawet czarnoziemi; bliskość kopalń węgla; obfitość wody, konieczne przy fabrykacji cukru; doskonale warunki transportowe drogą wodną i lądową.

Transport węgla do oddalonych zakładów stanowi zawsze poważną pozycję w budżetach cukrowni. Ta pozycja budżetowa redukuje się na Śląsku Dolnym do minimalnej sumy.

Odra z dopływami jest niezawodnym dostawcą wody, której wielkie ilości cukrownie pochłaniają przy fabrykacji.

Jednocześnie sieć rzeczną wykorzystują, jako tanią arterię komunikacyjną dla dowożenia surowca z terenów buraczanych oraz dla eksportu gotowych produktów w kierunku morza.

Produktem eksportowym cukrowni jest nie tylko cukier, lecz również melas i suszone wysłodki. Tamtejsze cukrownie posiadają specjalne suszarnie dla wysłodków. Szczególnie w transporcie suszonych wysłodków, jako paszy dla bydła, taniłość środków przewozowych odgrywa rolę zasadniczą. Gęsta sieć kolejowa na Śląsku jest również ogromnym ułatwieniem w transporcie buraków i gotowych produktów cukrowniczych.

Biorąc pod uwagę oprócz obszaru śląskiego także około 10 cukrowni w okolicy Szczecina i 7 cukrowni w zachodniej części Prus Wschodnich, należy stwierdzić, że na skutek przyłączenia tych ziem do Polski liczba cukrowni w Polsce zostanie prawie podwojona. Na śląskich plantacjach buraczanych pracowało od szeregu lat bardzo wielu polskich robotników rolnych, którzy sezonowo wyjeżdżali do Niemiec. Obecnie ci robotnicy będą

mieli możliwość tam pojechać i pracować już na swej własnej ziemi, odebranej baronom niemieckim. Wieloletni znój polskiego robotnika użyźnił tę ziemię i dał mu do niej niezaprzeczalne prawo. Umocni to prawo energicznie i w najszerszym zakresie Samopomoc Chłopska, która w błyskawicznym tempie przekształca ustrój gospodarczy na całym obszarze wyzwolonej Polski.

Specjalnej wagi nabiera Śląsk i obszar cukrowniczy wobec ogólnej światowej perspektywy na rynku cukrowym. Jest faktem znanym, że największym eksporterem cukru na rynek międzynarodowy były Jawa, Kuba i Filipiny, które zasypywały rynek światowy cukrem trzcinowym. Działania wojenne na Dalekim Wschodzie niewątpliwie przez dłuższy okres czasu uniemożliwią normalną produkcję cukru trzcinowego na Jawie i Filipinach, wskutek czego na rynku międzynarodowym odczuwać się będzie znaczny niedobór cukru. W warunkach powojennych świat przeżywać będzie głód cukrowy, który podniesie znacznie wartość cukru, produkowanego w Europie.

Już przed wojną cukier stanowił jeden z ważniejszych produktów eksportowych Polski. Obecnie — po przyłączeniu tylu nowych placówek cukrowniczych — będziemy mogli cukier eksportować nawet po dostatecznym zaspokojeniu rynku wewnętrznego. Wywożąc z kraju cukier nie wywozimy żadnych bogactw naturalnych, nie zmniejszamy swego potencjału gospodarczego. Cukier w buraku tworzy się z powietrza, wody i dwutlenku węgla. Wszystkie inne składniki chemiczne pozostają w postaci wysłodków, wykorzystanych produktywnie jako pasza. Natomiast eksportując inne produkty rolne czy produkty kopalniane, wywozimy różne wartościowe składniki chemiczne, czerpane z gleby i w ten sposób zmniejszamy swój majątek narodowy.

W całokształcie zatem zagadnień gospodarczych na nowych terenach zachodniej Polski cukrownictwo odgrywa rolę wybitną. A wobec przewidywanej sytuacji na międzynarodowym rynku cukrowym może stać się poważnym czynnikiem dochodu narodowego.

Inż. JÓZEF MARKIEWICZ

## Pozyskiwanie opinii na falach eteru

Ogromne znaczenie propagandowe posiadają audycje radiowe dla zagranicy. Sytuacja polityczna nowej Polski, wskrzeszonej na zasadach szczerze demokratycznych, wymaga ciągłego, systematycznego i dynamicznego oświetlania faktów, nie tylko tych, które poprzedziły odzyskanie niepodległości przez mądrą inicjatywę i skoncentrowane wysiłki twórczej emigracji polskiej w Związku Radzieckim, ale także tych, które doprowadzą, że Tymczasowy Rząd Polski niepodległej kładzie istotnie na wszystkich polach podwaliny szczerego demokracji w odradzającym się państwie.

Wiele narodów na kontynencie i za oceanem nie zupełnie jeszcze orientuje się w całokształcie rozmachu politycznego, gospodarczego i kulturalnego, z jakim władze polskie w Warszawie i w innych dzielnicach kraju już oswojonego, przystąpiły do organizowania odbudowy zniszczonych przez Niemców terenów i jakie trudności muszą być przy tym pokonywane, aby przywrócić równowagę normalnego bytowania. A przede wszystkim cała wspinała epopea bohaterskich zmagania i historycznych sukcesów Wojska Polskiego, które przy boku Armii Czerwonej przyczyniło się do błyskawicznych posunięć operacyjnych i zatknięcia sztabów polskich na bursztynowym brzegu — nie może być dla zagranicy tylko koniunkturalnym tematem z komunikatów prasowych, ale pozycją żywą, bezustannie czynną i intensywną, ze strony naszej propagandy podsycaną codziennie.

Zagranica musi zrozumieć i poznać gruntownie autorytet i wagę olbrzymiego wkładu Polski do dziejów dzisiejszych sukcesów, musi żyć się z atmosferą ducha zdrowej polskiej rzeczywistości, którą czynniki reakcyjne pragnęłyby na forum zagranicznym podważyć i unicestwić dla przesłonięcia swojego bankructwa.

Z tych względów akcja Tymczasowego

Rządu Rzeczypospolitej, w pełnej świadomości obowiązku podwoiła czujność i energiczną ingerencję propagandową. Przygotowywane są mianowicie projekty specjalnych wydawnictw w obcych językach, gazety, czasopisma, książki i płyty.

Jednakże na razie poważną część zadań obciąża nasz główny instrument łącznikowy ze światem, tj. Polskie Radio. Należy też przyznać, że jakkolwiek trwa jeszcze okres organizacyjny, spełnia ono to zadanie przez swoją rozgłośnię lubelską z całą wymaganą ostrożnością, umyślnie skonstruowaną programowością i poważnym podejściem tematycznym.

Codziennie wieczorem nadaje Lublin na krótkich falach audycje dla zagranicy w językach: rosyjskim, francuskim i angielskim, a choć wysiłek ten jest zadawalający, to jednak ambitne kierownictwo rozgłośni lubelskiej z każdym dniem podciąga poziom i w treści i w formie.

Wszelako nie to tylko decyduje o wartościach zabiegów na falach eteru. Decyduje oddźwięk, jaki audycje wywołują zagranicą. Oddźwięk ten jest. Nawet bardzo ciekawy i pochlebny. Kiedy mianowicie znalazła się między innymi audycja o losach jedynej na tronie polskim Francuza, króla Henryka Waleczego — radiostacja paryska szkieł ten historyczny, nagrała na steelu i nadała go wielokrotnie o godz. 24 na falach średnich w promieniu swego zasięgu. Podobnie postąpiono we Francji z dialogiem radiowym dwu Francuzów, którzy po streszczeniu swoich wrażeń z niewoli niemieckiej, złożyli wyrazy wdzięczności za polską gościnność. Z równym zainteresowaniem reaguje radiostacja paryska na ogłaszane przez rozgłośnię lubelską wiadomości o zwolnionych z obozów niemieckich jeńcach państw sprzymierzonych.

To są już niemałe osiągnięcia.

(Om)

powstały w ostatnich latach dla przemysłu wojennego, pełno maszyn, warsztatów, narzędzi, noszących nalepki rosyjskie; przywędrowały tu ze wszystkich krańców Rosji, gdzie tylko pozostała noga niemiecka. Ci zawodowi złodzieje zwolili nach Heimat wszystko, co się dało. Wszędzie, zarówno w pałacach, jak w chatkach, pozostawili ślady instynktu grabieżcy, ślady najlepszych tradycji swych przodków — Raubritterów.

Żołnierze sowieccy spotykają w opuszczonych przedmioty, wywiezione swego czasu z zawojowanych krajów. Każdy dom — to istna melina złodziejska. Szuki niebielonego wiejskiego płótna z Wileńszczyzny, kałamarze i popielniczki rznięte z uralskich kamieni, stara harmonia z Tulu, ukraiński ręcznik haftowany w czerwone koguty, skrzynka instrumentów chirurgicznych „zdobyta“ na szpitalu w Bergen, kilimy jugosłowiańskie, najcenniejsze brukuelskie koronki, kryształowe czeskie, perfumy francuskie, pudelka po greckich słodyczkach... Cała historia bohaterskich bojów Hansów i Fritzwów, cała geografia ich zwycięskich marszów.

W starożytnym zamku wpobliżu miasta Els, gdzie sowieckie wojska zakładały szpital polowy, znaleziono garnitur mebli z pieczęciami inwentarza byłego pałacu cesarskiego w Peterhofie. Delikatne, jak złota koronka, mebelki rażąco odbijały od ciemnego, ponurego urządzenia reszty zamku. Stały tam również malachitowe wazy, szlifowane na Uralu przez tamtejszych górników — artystów, a na nich — numer inwentarza muzeum kijowskiego.

Złodziejstwo, podstęp, rabunek, okrucieństwo — oto prawdziwe oblicze Niemców, odzwierciedlone w martwych przedmiotach na całym obszarze, z którego teraz gromadnie uciekają.

Fala ludności i wojsko odpływa, obnażając dno kraju.

Brzydkie dno. ZOFIA BOLEŚLAWSKA

## Ochrona zabytków na Starym Mieście w Warszawie

Wydział Architektury Zabytkowej B. O. S. prowadzi w tej chwili pracę nad ochroną budowlaną na Starym Mieście.

M. in. prowadzone są prace konserwatorskie koło kościoła Panny Marii. Jak wynika z dotychczasowych lustracji kościoła będzie można odrestaurować. Istnieje też możliwość rekonstrukcji znanej i tak ściśle z panoramą Warszawy związanej wieży górskiej z XIII stulecia. Zachowały się bowiem jej inwentaryzacyjne pomiary i ocalały istotne dla odbudowy fragmenty ścian.

## Opieka PCK. nad powracającymi jeńcami polskimi

Wydział Opieki PCK niesie pomoc wszelkim ofiarom wojny, a przede wszystkim powracającym z obozów jeńcom. Opieka ta wyraża się w formie dostarczania mieszkania, wyżywienia, zapomóg pieniężnych i, w miarę możliwości, odzieży i obuwia.

Wg. ostatnich danych dziennie korzysta z opieki P. C. K. przeciętnie około 3000 osób. W lutym r. b. wydano 5712 kart na obiady na ogólną sumę 60.000 zł., oraz zapomogi na łączną kwotę 93.821 zł.

Dla powracających z niewoli zarówno Polaków, jak i cudzoziemców, prowadzi P. C. K. kilka schronisk, a mianowicie: przy ul. Wyszyńskiego 12, Św. Mikołaja 10 i 1 Maja 41. W okresie od końca stycznia do chwili obecnej przybyło do Lublina jeńców Polaków: wojskowych 298, cywilnych (z obozów karnych) 40, oraz z robot 743. Od 1 marca — wojskowych 174 (w tym 120 oficerów, 28 podoficerów i 26 szeregowych), cywilnych (z obozów karnych — 18 i z robot 438.

W okresie od 1 do 20 marca korzystało z opieki P. C. K.: 81 oficerów 17 podoficerów i 11 szeregowych. Wydano im 80 śniadań, 66 obiadów i 85 kolacji. Polskich jeńców kierowano też do restauracji lubelskich na obiady, zakupione dla nich przez Lubelski Związek Aptekarzy Jeńcom, wyruszającym w dalszą drogę, wydaje P. C. K. odpowiednie przepustki. Przy Dworcu na ul. Gązowej 3 posiada P. C. K. punkt informacyjno-rozdzielczy, który kieruje wszystkich przybyłych do Centrali na Wyszyńskiego. W lutym r. b. załatwiono tam ogółem 800 osób.

Udzielaniem posiłków zgłodniałym, wynędzniałym i często chorym lub obciążonym małymi dziećmi zajmuje się Koło Pań P. C. K. Koło to prowadzi we własnym zakresie kuchnię dla przybywających i wydaje przeciętnie dziennie 200 obiadów. Dzięki pomocy, okazanej Kołu przez niektóre firmy oraz prywatnych ofiarodawców,

### Podziękowania

Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie, w spełnieniu swego patriotycznego obowiązku, złożyła na ręce Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich, gen. broni Roli-Zymierskiego, czek na sumę 100.000 zł. na podarki świąteczne dla naszych żołnierzy.

Jest to żywym dowodem, że społeczeństwo polskie otacza swoją armię miłością, starając się bohaterom polskim, walczącym na przastarych ziemiach naszych umilić Święta Wielkiej Nocy.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie za hojny dar, składam szczerze żołnierskie podziękowanie.

\* \* \*

Pracownicy Elektrowni Miejskiej w Lublinie złożyli na moje ręce sumę 40.000 zł. na podarki świąteczne dla żołnierzy Wojska Polskiego.

W chwili, gdy żołnierz polski, walczący na zachodnich granicach Polski, wyzwala ostatnie polacie ziemi nadodrzańskiej, dar ten nabiera specjalnego znaczenia. Symbolizuje on jedność całego narodu, którego Wojsko Polskie jest zbrojnym ramieniem. Świadczy on, że klasa pracująca staje w pierwszym szeregu zjednoczonego narodu polskiego.

Za ten hojny dar, zebrany przez robotników i pracowników umysłowych Elektrowni Miejskiej w Lublinie z ich płacy zarobkowej, składam szczerze żołnierskie podziękowanie.

Dowódca Okręgu Wojskowego Lublin

### Poliklinika Weterynaryjna

Dzianat Wydziału Lekarsko-Weterynaryjnego im. Curie-Skłodowskiej zawiadamia rolników i hodowców ziemi lubelskiej, że z dniem 10-go kwietnia b. r. otwarta będzie Uniwersytecka Poliklinika Lekarsko-Weterynaryjna przy ulicy Al. Racławickiej 20, która prowadzić będzie lecznictwo zwierząt domowych zarówno ambulatoryjnie, jako też szpitalnie.

### Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Kolei Państwowych w Lublinie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót obejmujących usunięcie zniszczonych konstrukcji żelaznych oraz odbudowę podpór 2-ch mostów stałych na terenie D.O.K.P. Lublin.

Dla bliższego omówienia warunków, zainteresowane przedsiębiorstwa mogą delegować swoich przedstawicieli do biura D.O.K.P. Lublin, ul. Wyszyńskiego Nr. 16, Dział Podtorza i Mostów w godzinach urzędowych.

Dyrekcja Okręgowa  
Kolei Państwowych  
w Lublinie

w okresie od 1 do 23 b. m. wydano na tym punkcie: gorących posiłków 3250 porcji, chleba 619,5 kg, cukru dla dzieci 34 kg., mleka dla niemowląt 313 litrów, oraz zapomóg pieniężnych na drogę na ogólną sumę 13.000 zł.

## Zwołanie Wojewódzkiej Rady Narodowej

W dniu 13 i 14 kwietnia b. r. odbędzie się w Lublinie plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Przyjęcie i ślubowanie nowych członków. 3) Przyjęcie protokołu z VIII plenarnego posiedzenia WRN w Lublinie.

## Regularna komunikacja lotnicza

Polskie Linie Lotnicze „LOT”, Oddział w Lublinie podaje do wiadomości, że z dniem 30.III.45 r. została otwarta regularna komunikacja lotnicza pocztowo-pasażerska samolotami „Douglas” na trasie według następującego rozkładu:

W poniedziałki, środy i piątki samolot kursuje na linii Warszawa—Łódź—Kraków—Rzeszów—Lublin—Warszawa. Czas odjazdu samolotu z miasta na lotnisko godz. 11.30.

We wtorki, czwartki i soboty samolot kur-

### Z sali sądowej

## P o t w ó r

Przed Sądem Specjalnym w Lublinie stanął zbrodniarz, który w normalnych czasach zostałby poddany wielokrotnym badaniom psychicznym. Uczeń i prasa zapisywałyby całe kolumny, uiczem o potworze z Dusseldorfu.

Dziś jest jednym z wielu wśród plejady wielkich morderców z Majdanka i Trebinki. Dzieśiątki i setki morderstw, dokonanych przez jednego człowieka, nie robią już żadnego wrażenia, wobec tamtych rekordów. Nawet obrońca oskarżonego ma odwagę głosić, iż są to złośliwe i bezpodstawne oskarżenia. Posłuchajmy tych „bezpodstawnych” oskarżeń w świetle aktu oskarżenia:

Bażyli Karaczewski, urodzony w 1914 roku w Orchówkach, gm. Włodawa, wstąpił dobrowolnie w 1940 roku w szeregi policji ukraińskiej. Brał udział we wszystkich akcjach na rzecz okupanta. W lecie 1942 roku we wsi Lubień, pow. włodawskiego, ranił uciekającego z niewoli niemieckiej jeńca sowieckiego i ujawnił go, oddał w ręce władz niemieckich. W roku 1942 we wsi Krasówka, pow. włodawskiego, wraz z innymi policjantami ukraińskimi i żandarmerią niemiecką brał udział w wymordowaniu 11 osób spośród ludności żydowskiej. We wsi Kaplanosy podczas rewizji u Józefa Dejnego pobił go, wskutek czego Dejne zmarł. Był jednym ze strażników ghetta. Brał udział w obławach na partyzantów polskich.

Oskarżony nie przyznaje się do winy. Jedynie potwierdza zranienie jeńca sowieckiego. Komendant posterunku — powiada oskarżony — wysłał mnie, przebranego po cywilnemu do wsi Lubień, gdzie miał miejsce rabunek świń. Na drodze spotkałem dwóch cywilów; gdy krzyknąłem „stój”, rzucili się do ucieczki. Strzeliłem za nimi. Okazało się, że jest to jeńca sowiecki. Nie zwolniłem go, obawiając się doniesienia.

W świetle zeznań naocznych świadków, sprawa nabiera innego oświetlenia.

— Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej — zeznaje jeden ze świadków — w pobliżu Włodawy był obóz dla jeńców sowieckich, z którego wielu zdołało uciec. Karaczewski ze szczególną satysfakcją „wypuszczał się na polowania” jak sam mówił. Jeździł w mundurze, lub po cywilnemu, a często „na wabika” wkładał płaszcz sowiecki. Raz sprowadził do swego mieszkania jeńców sowieckich. Ja pełniłem wtedy u niego obowiązki służącego — opowiada świadek. — Oskarżony i komendant posterunku zamknęli się z nimi w pokoju. Słyszałem straszne jęki i krzyki, nieludzkie charczenia duszonych i maltretowanych ludzi. Po pewnym czasie wyniesiono tych jeńców rzucono na wóz, przykryto słomą i, jak się później dowiedziałem, Karaczewski zawiózł ich od żandarmerii niemieckiej. Po tym przesłuchaniu pozostały na ścianach pokoju ślady krwi, które kazano mi zatrzeć.

Złapanych jeńców Karaczewski i komendant posterunku kładli na stołkach i przywiązywali

## Świąteczny połów ryb

W dniu 28 b. m. w sadzawce u zbiegu ulic Bol Prusa i Dolnej 3 Maja, stanowiącej Magazyn Rybny Lubelskiej Spółdzielni Rybackiej, odbył się połów ryb na święta. Połów nie dał przewidywanych rezultatów, wyłowiono bowiem tylko ok. 80 kg ryb (głównie karpi, trochę linów i szczupaków), choć w sadzawce mieści się ich

przeszło 180 kg. Połowu dokonywano przy pomocy wloku, tj. sieci ciągniętej. Ryby, niestety, spłoszyły się i trzymały się blisko brzegów, co utrudniało pracę.

Omawiana sadzawka obliczona jest przeciętnie na ok. 30.000 kg. ryb. Na Boże Narodzenie wyłowiono z niej 25.000 kg. Oprócz powyższego magazynu ryb żywych, Lubelska Spółdzielnia Rybacka posiada w pobliżu sadzawki magazyn zapasowy ryb ściągniętych na lodzie. Spółdzielnia Rybacka ryb zasadniczo nie hoduje, lecz je skupuje. Jest to jedyny tego rodzaju hurtownik w całym woj. lubelskim. Na zasadzie specjalnego pozwolenia Ministerstwa Aprowizacji zajmuje się też rybami kontyngentowymi.

Praca Spółdzielni idzie jednak obecnie dosyć opornie z tego względu, że gospodarka stawowa uległa podczas działań wojennych kompletnemu zaniedbaniu. Ustawione sadze, tzn. skrzynie do przechowywania ryb oraz zdobyte zagranicą za drogie pieniądze zarybki zostały zniszczone. Są też duże trudności komunikacyjne.

Obecnie roczna produkcja stawowo-hodowlana karpia w woj. lubelskim wynosi od 40 do 60.000 kg. W czasach przedwojennych Lubelszczyzna dawała przeciętnie przy sprzyjających warunkach około 1.200.000 kg. Połów dzikich ryb w jeziorach i rzekach również nie daje obecnie zadowalających wyników, gdyż gospodarka jeziorowa jest w opłakanym stanie skutkiem rabunków niemieckich. Odczuwa się poza tym olbrzymi brak sprzętu rybackiego (sieci). Największe połowy odbywają się na jeziorach w pow. włodawskim, chełmskim i lubelskim. Okres ochronny, podczas którego, zgodnie z ustawą rybacką, nie wolno zapuszczać sieci, trwa od kwietnia do 15 maja.

Lubelska Spółdzielnia Rybacka posiadała przed wojną nowoczesnie urządzonej sklep rybny na Krakowskim Przedmieściu 66. Lokal ten zabrali podczas okupacji Niemcy, obecnie zaś oddano go Związkowi Pracowników Samorządowych. Spółdzielnia wniosła w tej sprawie odwołanie.

### Recital Szpinalskiego

W poniedziałek, dnia 2 kwietnia o godz. 11.30 w Teatrze Miejskim, odbędzie się koncert fortepianowy znakomitego pianisty Stanisława Szpinalskiego, który po wielkich sukcesach w Moskwie przybył do Lublina.

Na program recitalu składają się utwory: Chopina, Paderewskiego, Debussy, Łabuńskiego, Szeligowskiego, Różyckiego, Monpou.

### Nowa rewia w Domu Żołnierza

Dom Żołnierza w Lublinie, począwszy od 1-go kwietnia b. r. wystawia rewietkę pt.: „Cegielka do cegielki”. Teksty B. Broka, muzyka Wandy Vorbind-Dąbrowskiej, Ryszarda Schreitera i S. Rembowski. Tańce w opracowaniu Janiny Karpińskiej. Dekoracje wykonał: J. Kondracki, J. Torończyk, Z. Kielanowski. Konferansjer prowadzi Józef Pieracki; orkiestra pod kierownictwem Bronisława Oborskiego. Kierownictwo artystyczne objął Konstanty Gordon.

Początek o godzinie 16-ej.

### Program radiowy na 30.3

Miasto

7.00 Poranna mozaika z płyt. 8.06 Wiadomości lubelskie. 15.00 Wiadomości lubelskie. 15.05 Felieton. 15.10 Skrzynka rolnicza. 15.15 Komunikaty i ogłoszenia. 15.20 Koncert religijny. Wykonawcy: Tomasz Dąbrowski (tenor), Tadeusz Markowski (baryton), i chór kościelny parafii Św. Piotra i Pawła w Lublinie pod dyr. prof. Piotra Podobińskiego. Akompaniuje Piotr Podobiński. 19.50 Muzyka z płyt.

Fale krótkie i miasto

7.25 Transmisja z Warszawy. 12.00 Transmisja z Warszawy. 16.00 Transmisja z Warszawy. 19.15 Arcydzieła literatury polskiej. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Antena na bakier. 20.25 Pieśni religijne w wykonaniu Ignacego Dygasa, akompaniuje Piotr Podobiński. 20.40 Utwory S. Bacha w wykonaniu Aleksandra Wielhorskiego.

Fale krótkie

18.30 Audycja w językach obcych. 19.50 Skrzynka poszukiwania rodzin.

### Dzury aptek

Dziś, w piątek, 30 b. m.: Obrąpalski, Krakowskie Przedmieście nr. 47; Wędkowski, ul. Lubartowska nr. 16; Skrycki, ul. Mariana Buczka (Zamojska) nr. 23.

Jutro, w sobotę, 31 b. m. Zawadzki, ul. Szopena nr. 15; Zieliński, Kalinowzczyzna nr. 44; Kasperek, ul. Bychawska nr. 42.

St. M.

Lokale „Gazety Lubelskiej” i biura „Czytelnika” przeniesiono na ul. 3-go Maja 4 (róg Powiatowej)